

zgody z motocyklistami! Żoliborz — dziś i jutro

enia na szarpiący nerwy hałas mie-
półmiernie do możliwości przystoso-
na wszelkie szanse osiągnięcia tej sa-
rywatne westchnienia w zaciszu do-
dowani", tj. ofiary hałasu, szczegó-
tów" nadsyłają nam listy z prośbą
runku", o tyle zainteresowani (moto-
dzialni (władze miejskie, służba ru-
dotąd swego stanowiska w tej spra-

w prywatnych rozmowach motocykli-
ują ponad normę, ale zrzucają winę
k tłumików.

ie nam chyba już personalnie zwró-
em, co z konkretnymi pytaniami pod
osób:

itekta
Cibo-
odpo-
waniu
niani
odnoś-
kówek.
anych
chkol-
garaże
moto-
howy-
nowa-
owych
ni nikt
czenia
czenia
ryjnej.
na „a-
la sa-

które stanowią o wartości tłum-
mika i że MO, mimo istnieją-
cych w tym względzie przepi-
sów, nigdy w tych sprawach
nie interweniuje?

Czy kompania ruchu w okresie
letnim, kiedy wszystkie okna są
otwarte, a więc wzmożenie hała-
sów w mieszkaniu odbiera spokó-
ję mieszkańcom, nie byłaby w
stanie przeprowadzić serii „nalo-
tów” porannych i popołudniowych
na osiedla, w których właściciele
motorów z uporem urządzają so-
bie rajdy pod oknami sąsiadów,
aby pouczyć „sportowców” co
jest a co nie jest dopuszczalne?

KOMENDANTA stołecznej MO
plk. Kozłowskiego z proś-
bą aby zechciał wziąć pod u-
wagę uporczywe skargi miesz-
kańców stolicy na niedopusz-

czalne zakłócania spokoju i ze-
chciał zastanowić się nad spo-
sobami wzmożonej kontroli i
szybszej interwencji MO w ta-
kich przypadkach.

NŻ. M. Supernaka dyrektora
Zjednoczenia Przemysłu Mo-
toryzacyjnego.

Panu Dyrektorowi zapewne
są znane cyfry dotyczące na-
szej urbanizacji. Proces ten na-
sila się z każdym rokiem. Na
odwrot normy urbanistyczne
będą coraz skąpsze. Inaczej
mówiąc motocykl, dzisiaj uciąż-
liwy lokator osiedla, stanie się
groźnym wrogiem ludności
miejskiej, o ile jakość naszych
tłumików nie ulegnie poprawie.

Ponieważ znamy i spożyjemy
na naszych ulicach i szosach
marki motorów zagranicznych
kucakrotne cichszych niż nasze
„WFM-ki” i „Junaki” pytamy,
jakie podjęto kroki, aby unowo-
czesnić naszą produkcję. Ten pro-
blem nie omijając przemysłu mo-
toryzacyjnego, więc czy nie ie-
piej zacząć wcześniej o tym my-
śleć?

NA ZAKOŃCZENIE przypomina-
my, że od roku St. Rada Na-
rodowa ustanowiła specjalnego
„pełnomocnika” do walki z ha-
łasem w mieście, ale do ad nie
ujawnił on swoich zamierzeń w
tej sprawie (na osiągnięcia, oczy-
wiście, może być jeszcze za wcze-
śnie).

HALSZKA BUCZYŃSKA

Jak na obrazie Canaletta

Ogrodnicy porządkują park wilanowski

W przyszłym roku zostanie
oddana do użytku pierwsza
część odbudowywanego się pa-
lacu w Wilanowie: prawe
skrzydło i korpus główny. Dy-
rekcji wilanowskiego muzeum
chodzi więc o to, aby jedno-
cześnie uporządkować przynaj-
mniej fragmenty parku, który
od wielu lat nie może docze-
kać się ogrodujenia, na które
stałe brakowało pieniędzy.

W tym roku sytuacja zmie-
niła się — przyznano większą
ilość etatów dla ogrodników i
służby porządkowej, dawne go-
sposdarstwo Szkoły Głównej
Gospodarstwa Wiejskiego prze-
szło na własność muzeum, a
ponadto ostatnio Ministerstwo
Kultury i Sztuki przyznało 100
tys. zł dotacji. Nie jest to wie-
le, ale za te pieniądze można
już będzie wymienić drzewa
w parku, posadzić kwiaty i
przeprowadzić większość niez-
będnych prac „kosmetycznych”.

Park bowiem — na równi z
pałacem stanowi cenny zabytek
dawnego ogrodnictwa. Zdewasto-
wany w czasie wojny — zostanie
odtworzony w pierwotnej postaci
na podstawie dokumentów, rycin
i obrazów Canaletta.

Pachnie...

STARA to historia, lecz nie-
stety, ciągle aktualna. Cho-
dzi o wyziewy z rzeczki, prze-
pływającej przez Żelazową

Po wojnie rozpoczęto prace
przy porządkowaniu części środ-
kowej, utrzymanej w stylu baro-
kowym. Na północy rozciągał się
park angielski, na południu neo-
renesansowy ogród włoski i park
angielsko-chiński. Prace ogrodni-
cze przerwano jednak wkrótce z
braku kredytów i do tej pory
park wilanowski czekał na swoją
kolej. W tym roku po raz pierw-
szy od lat ruszyły na dobre prace
ogrodnicze. W oparciu o mate-
riały archiwalne, dokumentację
historyczną „plombuje” się stary
drzewostan — zasadzono 60 drzew:
klonów, dębów, cisów piramidal-
nych, grabów.

Ogrodzenie całego parku jest
jednak w dalszym ciągu pro-
blemem, ponieważ jest bardzo
kosztowne. W tej chwili wy-
konuje się tylko dekoracyjne
ogrodzenie ceramiczne przy
wejściu głównym oraz ogro-
dzenie południowej partii par-
ku.

(B. B.)

W oczekiwaniu na rozpatrzenie

JESLI ktokolwiek ma trudności z
wyobrażeniem sobie piękta, stu-
żę przykładem.

Helena S., przeszło 5 lat temu ro-
zešla się z mężem, ponieważ był
awanturnikiem i pijakiem. Roze-
szła się, to zbyt wiele powiedzia-
ne, ściślej — uzyskała formalny
rozwód. Rozejść się nie mogą z po-
wodu mieszkania. Do dziś **W JED-
NEJ IZBIE O POWIERZCHNI 18
M KW. mieszka:** Helena S., jej 4
córki, w wieku, od 6 do 16 lat,
matka byłego męża i on sam. By-
ły mąż Heleny S. po rozwodzie by-

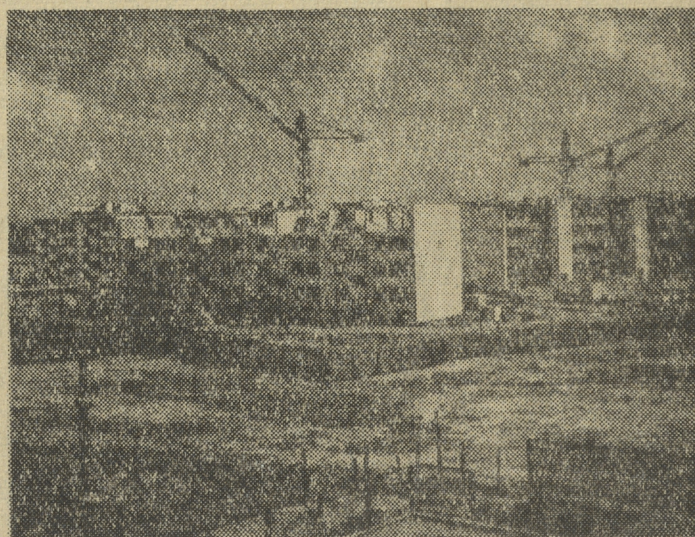
wał wódkę. Helena S. jest pieleg-
niarką. Żeby utrzymać dzieci, pra-
cują na dwóch posadach, od rana
do wieczora. Drzy ciągle o dzieci,
które się panicznie boją ojca. W
nocy często nie śpią, bo w domu
są niekończące się awantury itd.
itd.

Jak się nietrudno domyślić, He-
lena S. stara się o mieszkanie. Od
lat. Oddział kwaterunkowy Prez.
DRN Żoliborz — po zbadaniu sprawy
— zakwalifikował jej podanie
pismem z 12.XI.1957 r. Komisja
kwaterunkowa dokonała wizji lo-
kalu, nr 111.1058, z 22.IX.1958 r.



„Sypialnia” Warszawy — Żoliborz, będzie w nadchodzącej
pięciolatce jednym z największych w stolicy placów budowy.
W samym centrum tej dzielnicy zostało już niewiele miejsca
pod domy mieszkalne — tu i ówdzie wstawi się jeszcze
„plombę”, większe osiedla mieszkaniowe trzeba było zloka-
lizować na obrzeżach dzielnicy żoliborskiej.

Bardzo zmieniła się w ostatnich latach zachodnia część
dzielnicy — między Aleją Wojska Polskiego a torami Dw.
Gdańskiego. Stale rozrasta się spółdzielcze osiedle mieszka-
niowe.



Projektowana jest zabudowa wzdłuż przyszłej trasy Pół-
noc — Południe, na odcinku od Placu Grunwaldzkiego ku
Bielanom. Wyrosną tu wysokie budynki.

Od strony Wisły — projektuje się budowę osiedla dla dwu
tys. mieszkańców, przy tzw. Kopcu Krasińskiego. Zbuduje
się tu 4 bloki, w tym 14-kondygnacyjne punktowce, z prze-
pięknym widokiem na rzekę i praski brzeg.

Nie rozstrzygnięte są jeszcze losy Cytadeli — wiadomo
jednak, że i na te tereny wkroczy budownictwo mieszka-
niowe, którego bliższe perspektywy nakreśli konkurs urba-
nistyczny.

Budynki mieszkalne wyrastają
również daleko poza miastem, w
sąsiedztwie huty Warszawa, na
młocińskich polach. Rozpoczęto tu
już realizację pierwszych budyn-
ków osiedla, w którym zamieszka-
w przyszłości około 30 tys. osób.
Bardzo zaawansowana jest tu rów-
nież szkoła 1000-lecia, ufundowana
przez Dowództwo Wojsk Lotni-
czych.

W sumie do 1965 roku wybuduje
się na Żoliborzu 28 tys. izb mie-
szkalnych, zarówno w osiedlach
państwowych, jak i spółdzielczych.

(B. B.)
Foto L. Fogiel

Poczta Główna —